

Wiktoria i Józef Ulmowie

Wiktoria i Józef Ulmowie – zginęli 24 marca 1944 roku. Za przechowywanie Żydów rozstrzelano ich wraz z sześciorgiem dzieci (siódme, ośmiomiesięczne było jeszcze w łonie matki – później, podczas przenoszenia zwłok, okazało się, że pod wpływem stresu związanego z akcją pacyfikacyjną rozpoczęła się przedwczesna akcja porodowa...w momencie śmierci matki urodziła się już główka i ramionka dziecka)... We wrześniu 2003 r. rozpoczął się proces beatyfikacyjny polskich męczenników z okresu II wojny światowej. Wśród nich znalazła się również Rodzina Ulmów, która podczas okupacji hitlerowskiej poniosła męczeńską śmierć za udzielenie schronienia prześladowanym przez hitlerowców Żydom.

Józef Ulma (ur. w 1900 r.) - ojciec rodziny - urodził się w Markowej w 1900 roku jako pierwszy z czwórki dzieci Marcina i Franciszki z Kluzów. Skończył czteroklasową szkołę powszechną w Markowej. Józef był utalentowanym ogrodnikiem i pszczelarzem, hodował jedwabniki, był zaangażowany społecznie, lubił zajmować się fotografią. Skonstruowanym przez siebie aparatem uwieczniał życie wioski .Dzięki wiedzy wyniesionej z tej szkoły założył własny ogród, w którym znaczną część zajmowała szkółka drzew owocowych. Był prekursorem w dziedzinie ogrodnictwa i warzywnictwa. Zajmował się również uprawą morwy i hodowlą jedwabników.

W 1935 roku ożenił się z Wiktorią Niemczak, najmłodszą córką Jana i Franciszki z Homów. Młodsza o 12 lat Wiktoria była po prostu dobrą gospodynią. Małżeństwo było dobrze dobrane i darzyło się wzajemną miłością. Z roku na rok rodzina Ulmów powiększała się . Kolejno przyszły na świat : Stasia, Basia, Władziu, Franuś, Antoś i Marysia. Jesienią 1941 roku Ulmowie przyjęli pod swój dach prześladowanych Żydów: pięciu mężczyzn z rodziny Szallów i dwie kobiety oraz dziecko z rodziny Goldmanów. Józef był znany z życzliwości dla Żydów. Być

może dlatego w drugiej połowie 1942 roku w ich domu znalazło schronienie 8 z nich. Ludzie ci mieszkali i pracowali razem z rodziną Ulmów aż do tragicznego 24 marca 1944 roku. Zdradził – najprawdopodobniej - jeden z „granatowych policjantów”. Po wojnie Rodzice i siedmioro (!) dzieci zostali uznani za Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.



Wieczorem 23 marca 1944 r. pod posterunek w Łańcucie ściągnięto 4 furmanki. Powozili chłopci z okolicznych wsi. Około pierwszej w nocy grupa 4 niemieckich żandarmów oraz 4 funkcjonariuszy granatowej policji wyruszyła w kierunku Markowej. Przed świtem dotarli do gospodarstwa Ulmów. Niemcy z policjantami udali się do domu. Rozległy się strzały. Na strychu domu zabito najpierw trójkę ukrywających się Żydów. Potem już na oczach furmanów kolejno zginęły dwie siostry Goldman, córeczka jednej z nich i pozostali Szallowie. Na zewnątrz wywleczono też Ulmów. Zamordowano najpierw rodziców: Józefa i jego żonę Wiktorię, mającą za kilka dni urodzić siódme dziecko. Kierujący zbrodnią EilertDieken zdecydował, aby zabić także dzieci Ulmów, stwierdzając cynicznie, iż w ten sposób gromada, czyli społeczność Markowej, uniknie kłopotu utrzymywania sierot. Kolejno zginęli Stasia, Basia, Władziu, Franuś, Antoś i Marysia.

Maria i Luigi Beltrame Quattrocchi

21 października 2001 r. Jan Paweł II wyniósł do chwały ołtarzy parę małżonków: MARIĘ CORSINI i LUIGIEGO BELTRAME QUATTROCCHICH. Ich wspólna beatyfikacja jest wyraźnym objawieniem prawdy, że chrześcijańskie małżeństwo jest drogą do świętości. Sakrament małżeństwa zawarli 25 listopada 1905 roku w Bazylice Santa Maria Maggiore. Liturgiczne wspomnienie błogosławionego małżeństwa wyznaczono na 25 listopada, w rocznicę zawarcia przez nich sakramentu małżeństwa

Luigi Beltrame Quattrocchi urodził się w 1880 r. w Katanii na Sycylii. Gdy miał 10 lat jego rodzina przeniosta się do Rzymu, gdzie spędził resztę życia. Ukończył studia prawnicze i został adwokatem. Mając 25 lat ożenił się z młodszą od niego o cztery lata Marią Corsini. Ślub zawarli w bazylice Matki Bożej Większej. Z małżeństwa tego urodziło się czworo dzieci: dwóch synów, którzy poszli drogą kapłaństwa, i dwie córki, z których jedna została zakonnica. W życiu zawodowym przyszły błogosławiony pełnił różne funkcje w ministerstwach, bankach i innych centralnych instytucjach publicznych. Brał też czynny udział w stowarzyszeniach kościelnych, takich jak Akcja Katolicka i ruch „Rinascita Cristiana” – „Odrodzenie Chrześcijańskie”. Był sanitariuszem UNITALSI – organizacji zajmującej się przewozem chorych do Lourdes i innych sanktuariów. Już w latach pierwszej wojny światowej poparł powstający wówczas skautyzm, współdziałając z późniejszym pierwszym dyrektorem Radia Watykańskiego, rektorem Uniwersytetu Gregoriańskiego i prezesem Papieskiej Akademii Nauk – ojcem Giuseppe Gianfranceschim. Luigi Beltrame Quattrocchi zmarł w Rzymie w roku 1951 mając 71 lat. **Maria urodziła troje dzieci.** Przewodnikiem duchowym rodziny został franciszkanin ojciec PellegrinoPaoli. W styczniu 1914 r gdy Maria była w czwartym miesiącu ciąży, lekarze stwierdzili u niej łożysko przodujące, oznaczające śmierć jej oraz dziecka i zalecili aborcję. Małżonkowie jednak odmówili i zdali się na wolę Bożą. W kwietniu urodziła się zdrowa Enrichetta. Maria i Alojzy wychowywali swoje dzieci przykładem życia, m.in. podczas wspólnych spacerów i wycieczek, poświęcając im każdą wolną chwilę. Codziennie uczestniczyli całą rodziną we Mszy św., odmawiali Różaniec, a wieczorem...wspólnie klękali do modlitwy. **W 1920 r. dokonali w rodzinie intronizacji Najświętszego Serca Pana Jezusa.** Owocem głębokiego życia religijnego rodziny były powołania: Filip został księdzem Tarcisio, Stefania –

benedyktynką Marią Cecilią, a Cezary – trapistą, ojcem Paolino. Enrichetta zaś opiekowała się nimi aż po kres dni. **A po 20 latach trwania związku małżonkowie, za radą ojca Paoli...złożyli ślub czystości** Decyzja ta była wyrazem ich pragnienia wspólnego oddania się Bogu oraz dążenia do pogłębienia wzajemnej komunii duchowej i chrześcijańskiej doskonałości. Maria wyznała wtedy mężowi: „**Mój kochany, możesz być pewny, że moja miłość do ciebie i czułość, jaką we mnie teraz wzbudzasz, są nieporównywalnie większe niż dawniej. Zrozum, że nie musisz czekać na niebo, żeby się ze mną zjednoczyć. Już teraz jesteś ze mną tak ściśle zjednoczony, jak nigdy przedtem. Pan Bóg nie dzieli, lecz łączy, bo jest Miłością. Pan Bóg jest radością, a nie smutkiem**”. Luigi zmarł 9 listopada 1951 r. Maria nadal publikowała artykuły i książki, m.in. autobiograficzne wspomnienia pt. Radiografia pewnego małżeństwa (Radiografia di unmatrimonio). Wyznała w nich, że pomimo odejścia nadal stale odczuwa obecność męża i wierzy, że kiedyś znowu...**pojedna się z nim w niebie**. Maria zmarła 26 sierpnia 1965 r. Po latach, 21 października 2001 r., w Mszy św. beatyfikacyjnej uczestniczyło troje ich dzieci. Ks. Tarcisio liczył wtedy 95 lat, o. Paolino – 92 lata, a Enrichetta – 87 lat; s. Maria Cecylia zmarła w 1993 r. Ulewa sprawiła, że uroczystości zostały przeniesione z Placu św. Piotra do bazyliki. W homilii bł. Jan Paweł II powiedział wtedy o ich rodzicach, że zwyczajne życie przeżywali w sposób nadzwyczajny, a rozdzieleni przez śmierć są teraz jednością z Chrystusem w niebie: „Małżonkowie ci w świetle Ewangelii i z wielkim ludzkim zaangażowaniem przeżywali swoją miłość małżeńską i służbę życiu. **Z pełną odpowiedzialnością podjęli zadanie współpracy z Bogiem w przekazywaniu**

życia i poświęcili się wielkodusznie dzieciom, wychowując je i kierując ich drogami, by doprowadzić je do odkrycia Bożego planu miłości wobec nich”.

N. 5.III.95 † *Dziecko Moje ukochane, szanuj swoją samotność, pielęgnuj ją i kochaj. **I zbyt łatwo nie zgadzaj się na przebywanie w zgiełku świata i gadulstwie ludzi. To niszczy i trudno zachować czystość serca. Ograniczaj takie sytuacje do minimum niezbędnego tylko, by świadczyć o Mnie, by nieść pomoc i miłosierdzie dla zbliżania Mnie do osób, które pragną kontaktu z tobą. Nie pozwól się wciągać w ich próżności, gadulstwo i styl bycia. Miłość i uczynność powinny być mądre – oparte na starannym rozeznaniu Mojej woli. Trzymaj się jej i proś Mnie o wsparcie. Wszystko, co nie jest Moją wolą jest dla ciebie złe, a innym też nie przysporzy dobra. Może nawet utwierdzić kogoś w jego złym, dotychczasowym stanie duszy. Odmawiając bądź uczciwa i nie szukaj jakichś wybiegów zniekształcających prawdę o tobie.***

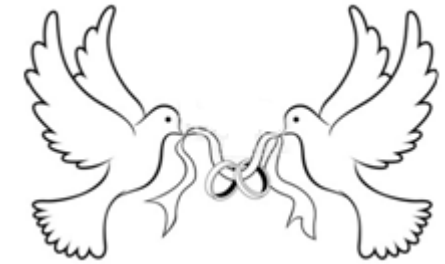
Sob. 18.III.95. † *Jeśli człowiek jest podatny na Moją wolę i nie buntuje się przeciw niej, to wypełnia swoje powołanie, jakie mu wyznaczyłem dając życie. Wszelkie przeciwstawianie się Mojej woli umniejsza możliwość osiągnięcia pełni szczęścia w Niebie. Kto pragnie wypełniać Moją wolę, wypełnia ją nawet nie wiedząc o tym. **Krzywdą jest narzucanie komuś własnego powołania lub powołania domniemanego. Najwięcej krzywd w tym zakresie czynią rodzice swoim dzieciom.***

Alicja Lenczewska (1934-2012)– Najpiękniejszymi chwilami w życiu Alicji stały się spotkania z Jezusem na modlitwie i w codziennej Eucharystii.

Cichy Przyjaciel Nr 35

Miłość ma być altruistyczna, sprawiedliwa i wymagająca.

„Miłość i odpowiedzialność” Jan Paweł II



Miłość trzeba budować , odkryć ją to za mało

„Tylko tam jest miłość, kiedy jest dar, a nie branie. Z kolei miłość sprawiedliwa to ta, która nigdy nie krzywdzi nikogo.

Natomiast ostatnia cecha miłości, jest najtrudniejsza. **Masz wymagać od siebie** tego, że nie sądzisz i nie pożądasz drugiej osoby. Masz ją podziwiać i szanować, ponieważ **osoba ludzka jest godna szacunku.** Masz wymagać od siebie rozwoju swojej duszy i masz nie przeszkadzać w rozwoju duszy swojej żony czy swojego męża.

Małżeństwo ma być wspólną drogą do nieba!

Dr Wanda Póltawska

Zostań cichym apostołem Dobrego Słowa

Kontakt: cp.cichy.przyjaciel@gmail.com

tel: 506 416 370 wieczorem